

DRWĘCA

DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Dziennik“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Półrocznik wychodzi dla subskrybentów 1,50 zł z doręczeniem 1,05 zł miesięcznika.
 Kwartalny wynosi 4,50 zł z doręczeniem 3,05 zł.
 Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
 na stronie 8-linowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (linia) 30 gr, linia drobne słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.
 Numer telefonu: Nowemiasto 3.

Koszt i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Adres redakcji: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 4 listopada 1930 Nr. 129

Zagraniczne pożyczki.

W prasie polskiej pełno ciągle wiadomości o pożyczkach, które dziś, jutro napłyną z zagranicy do Polski to dla rządu, to dla samorządu, to dla przedsiębiorstw prywatnych lub państwowych. Oto niektóre:

1. Pożyczka na zastaw i dzierżawę monopolu zapalczanego.
2. Pożyczka dla kolei lub sprzedaż linii kolejowej Śląsk—Gdynia.
3. Pożyczka 3 milj. dolarów na częściowy skup obligacji pożyczki stabilizacyjnej.
4. Pożyczka Banku Polskiego w Banku Reparacyjnym.
5. Projekt założenia Banku obligacyjnego za pieniądze francuskie i sprzedaż obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego na rynku francuskim.

Prócz tych — ważniejszych i poważniejszych — są niemal tuziny innych. Na nledeję naszą prasa, oddana obecnemu rządowi, ma zawsze jakąś pociękę: oto dziś, jutro otrzymamy górę złota ze świata.

W odpowiedzi na te zastrzki zabrał głos naj-poważniejszy organ finansjery angielskiej, „Financial News“. W numerze z 7 października zajął się on gospodarką Banku Polskiego, a przy tej sposobności stwierdził, iż przyczyną wycofania się z Polski znacznej części kapitałów zagranicznych jest rozwój wypadków politycznych w Polsce. „Financial News“ otwarcie stwierdza, iż Polska liczyć może na normalne i zdrowe stosunki finansowe ze światem dopiero wtedy, gdy nastaną w niej normalne stosunki polityczne, gdy los społeczeństwa i wola ludności będą znów szanowane. Na potwierdzenie jakby tych słów organu giełdy angielskiej ogłasza polski rząd, iż pożyczka 3 milj. dol. nie dojdzie do skutku, a prezydent m. Warszawy, inż. Stomiński, w wywiadzie z prasą warszawską stwierdza, iż nawet nie prowadził żadnych rokowań z bankami zagranicznymi o pożyczkę dla miasta.

W tych warunkach Polska musi być przygotowaną na dalszy odpływ obcych walut z Banku Polskiego i na konieczność ratowania się chwilowymi pożyczkami w Banku Reparacyjnym w Bazylei i w innych bankach emisyjnych świata (głównie w formie redyskonta wekeli). Długo jednak stan ten trwać nie może. Mimo tej pomocy zagranicznych banków emisyjnych, zainteresowanych w stabilizacji waluty i stosunków gospodarczych Polski, musi Bank Polski sprzedać 20 procent swego zapasu złota dla wzmocnienia rezerwy w obcych walutach.

Stosunki polityczne w Polsce i w Niemczech zamykają na długo zdrowy dopływ obcych kapitałów do Polski. Otwarte są dla nas tylko niewielkie kredyty krótkoterminowe na zastaw złota i — lichwiarskie interesy przemysłowo-bankowe, które resztki naszego przemysłu wydają w ręce obce.

Ludzie, mający poczucie odpowiedzialności za losy państwa polskiego, muszą zdawać sobie sprawę z tego stanu rzeczy i szukać wyjścia z impasu. Wyjścia są dwa: prowadzenie gospodarki państwa na tory samostarczalności w głównych, podstawowych gałęziach gospodarczych i walutowych i przywrócenie harmonii między najwyższymi władzami w państwie, między rządem a Sejmem, między władzą wykonawczą, a znaczną częścią społeczeństwa. Tylko spełnienie obu powyższych postulatów da nam możliwość wyjścia z bardzo niebezpiecznej dla całego państwa sytuacji.

Wybory — legalnie przeprowadzone wybory i — podanie się przez wszystkich wyrażonej woli narodu mogą być początkiem nowej ery, początkiem pacyfikacji stosunków w kraju. W przeciwnym razie stosunki tak się zaostrzą, iż eskapadyje karne wysyłać trzeba będzie nie tylko przeciw sabotażystom U. O. W. Nie jest to groźba. Jest to tylko stwierdzenie faktu. Wszakże już dziś około 70 b. postów siedzi w Brześciu, już dziś odbywa policja setki rewizji po wszystkich zakątkach kraju, już dziś wszystkie stronnictwa kraju, prócz BB. i sjonistów, nchodzą za nielegalne. Stanisław Rymar.

Okólnik ks. Prymasa z powodu wyborów.

Ks. Prymas Polski, kardynał Hlond, rozesłał do duchowieństwa, sobie podwładnego, okólnik, z powodu wyborów, w którym pisze m. in.:

„W związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu oraz w trosce o dobro ojczyzny i powagę Kościoła zarządzam, co następuje: Wielebne duchowieństwo pouczy z ambony wiernych, że w nowoczesnym ustroju państwowym jest obowiązkiem katolików wybierać zgodnie z konstytucją i uczelnością chrześcijańską takich posłów i senatorów, którzy swojemi przekonaniami i swoim stylem

poręczają, iż w dziedzinie ustawodawczej bronić będą prawdziwych interesów państwowych i wтары św. Wychodząc z tego zasadniczego obowiązku, wskażą Wielebni Księża na to, że uprawnieni do wyborów obywatele i obywatelki mają obowiązek pójść do urny i oddać głos na kandydatów, jak wyżej i że niezgodne z sumieniem katolickim jest głosowanie na listy wyborcze stronnictw, które programowo zwalczają wiarę św. i Kościół katolicki i dążą do szkodliwych dla państwa i społeczeństwa wywrotów“.

Podstarosta w Bydgoszczy zakazuje sprzedawania gazety na ulicach i w lokalach publicznych.

„Wieczór Warszawski“ donosi o „sposobach“, zastosowanych przez starostwo grodzkie w Bydgoszczy w stosunku do „Gazety Bydgoskiej“, organu Str. Narodowego.

Oto starostwo grodzkie w Bydgoszczy wystosowało do „Gazety Bydgoskiej“ następujące pismo: Starosta Grodzki Bydgoski

L. dz. 3788/30 I.
 Bydgoszcz, dnia 27 października 1930 r.
 Do Administracji „Gazety Bydgoskiej“

w Bydgoszczy.
 Zawiadamia się, że z dniem dzisiejszym cofam leż wszystkim kolporterom, sprzedającym gazety, zezwolenie na sprzedaż czasopism na ulicach i placach miasta Bydgoszczy oraz w lokalach publicznych.

Za Starostę Grodzkiego
 (—) Karpiński, referendarz
 Za zgodność
 (—) Dreas asesor.

Jednocześnie przyszło do lokalu „Gazety Bydgoskiej“ dwóch policyjantów w uniformach urzędowych. Policyjanci ci zatrzymali się przy okienkach, gdzie wydaje się „Gazetę“ publiczności i roznoszycielom domowym i zaczęli kontrolować wydawanie „Gazety“.

Zawiadomiony o całej sprawie adwokat Sylwester Felcyn stwierdził przede wszystkim, że odebranie pozwolenia na sprzedaż uliczną „Gazety jest bezpra-

wne. Artykuł bowiem 105 Konstytucji polskiej zapewnia wolność prasy i swobodę jej rozpowszechnienia, a artykuł 1 ustawy Prasowej, u nas obowiązującej, głosi, że „wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które w niniejszej ustawie są przewidziane“.

Wobec tego mec. Felcyn wysłał do Województwa i Min. Spraw Wewnętrznych depesze jedno-brzmienne treści następującej:

„Jako pełnomocnik Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, Oddział w Bydgoszczy, proszę o bez-zwłoczne uchylene decyzji Starostwa Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 27 października 1930 r., mocą którego zabroniono kolporterom „Gazety Bydgoskiej“ rozpowszechniania „Gazety“ na ulicach miasta i w lokalach publicznych.

Zakaz ten nie jest uzasadniony żadnym przepisem prawnym.

Art. 105 Konstytucji oplewa!

Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej.

Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności“.

Sposoby wobec „Gazety Bydgoskiej“ przypominają żywo sposoby wobec „ABC“ i „Wieczoru Warszawskiego“ w Warszawie.

Zniesienie traktatu wersalskiego i reparacji!

Takie wnioski postawiono w komisji zagranicznej Reichstagu.

Berlin. W gmachu parlamentu Rzeszy rozpoczęły się we środę obrady komisji dla spraw zagranicznych. Ze względu na doniosłość tych obrad, na których porządku dziennym znajduje się sprawa stosunku Niemiec do problemu reparacyjnego, przybyli na posiedzenie nie tylko wszyscy członkowie komisji i ich zastępcy, ale także przedstawiciele wszystkich rządów krajowych państw, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej. Rząd Rzeszy reprezentuje specjalna delegacja, złożona z ministra spraw zagranicznych Curtjusa, ministra skarbu Dietricha i ministra sprawiedliwości Bredta. Obradom przewodniczy nacjonal-socjalistyczny poseł Frick, minister rządu turyngskiego.

Powszechną uwagę zwróciło, że, zanim jeszcze komisja rozpoczęła swe obrady, zjawił się w gmachu parlamentu kanclerz Rzeszy Bruening, który w pokoju kanclerskim przyjął kolejno przedstawicieli wszystkich stronnictw z wyjątkiem komunistów.

Cel tych konferencji jest zupełnie jasny. Rząd dysponuje w komisji spraw zagranicznych tylko 12 głosami przeciw 16. Kanclerz stara się zatem wpłynąć na przedstawicieli stronnictw, ażeby nie powzięto żadnych decyzji, które mogłyby krępować swobodę działania ministra spr. zagr. lub doprowadzić do poważniejszych zakłóceń międzynarodowych. Posiedzenie komisji, która rozpoczęła swe obrady po wyjeździe kanclerza z parlamentu, nie zostało podane do wiadomości publicznej. Posiedzenie, jak zwykle, było tajne.

Najpierw przedstawiciele komunistów zgłosili

wniosek o natychmiastowe zaprzestanie spłat reparacyjnych, zaś przedstawiciele nacjonal-socjalistów domagał się natychmiastowego zniesienia traktatu wersalskiego i unieważnienia wszystkich układów reparacyjnych (!). Partja gospodarcza zgłosiła wniosek, domagający się natychmiastowego ogłoszenia moratorium dla spłat niemieckich z tytułu planu Younga, natomiast centrowcy domagają się rozpoczęcia rokowań dyplomatycznych, zmierzających do rewizji traktatu wersalskiego.

Po przemówieniach wnioskodawców zabrał głos minister skarbu Dietrich, który przedstawił wyczerpująco sytuację finansową Niemiec i ich zależność od kapitału zagranicznego. W swoich wywodach p. Dietrich podkreślił, że wystąpienie w tej chwili przeciw planowi Younga unieważniłoby uzyskanie pożyczki zagranicznej, bez której równowaga budżetowa zostałaby zachwiana. — Według zdania rządu niemieckiego, Niemcy najpierw muszą wzmocnić się gospodarczo i przeprowadzić reformę finansową, aby, występując z żądaniem rewizji spłat reparacyjnych, nie spotkać się z zarzutem lekkomyślnej i rozrzućnej gospodarki.

Wywody p. Dietricha uzupełnił p. Curtius, który oświadczył, że idea rewizji traktatu wersalskiego czyni coraz większe postępy? Nie należy jednak usuwać korzystnych dla Niemiec możliwości przez zawczesne wystąpienie.

Po przemówieniu p. Curtiusa rozpoczęła się dyskusja, w której zabrał głos przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Aresztowania wśród Młodych w Ostrowie.

Ostrow, 29. 10. Wczoraj aresztowano tutaj o godz. 5 po poł. pp. Walentego Rękleckiego, Wacława Janowskiego i Tadeusza Szczerkowskiego. P. Ręklecki jest kierownikiem wydziału powiatowego Młodych O. W. P. oraz członkiem Narod. Komitetu Wyborczego na okręg ostrowski; p. Janowski pełni obowiązki referenta organizacyjnego, p. Szczerkowski jest członkiem wydziału. Aresztowanie poprzedzono szczegółową rewizją, dokonaną w mieszkaniach aresztowanych. U p. Rękleckiego dokonano poza-tem szczegółowej rewizji w składzie przy ul. Kolejowej.

W wyniku rewizji zabrano akta wydziału powiatowego Młodych.

Aresztowanie trzech zasłużonych działaczy narodowych wywołało w mieście naszym wielkie podniecenie, tem bardziej, że wszyscy aresztowani na-

leżą do ludzi ogólnie w mieście cenionych. P. Ręklecki, odznaczony kilkakrotnie za waleczność z czasów powstania wielkopolskiego, brał niezwykle czynny udział w życiu społecznym, tak samo p. p. Janowski i Szczerkowski.

Aresztowanych w związku z niedzielniemi manifestacjami w Poznaniu zwolniono.

Wczoraj wypuszczono na wolność aresztowanych w czasie niedzielnych manifestacji pp. Holsza, Kalata, Fromberga i Marawskiego, członków Sekcji Młodych O. W. P. z Poznania.

Aresztowanych przetrzymano 48 godzin w areszcie policyjnym, poczem przesłano ich sędziom śledczym.

Sędzia śledczy po wysłuchaniu wszystkich uwolnił.

Synod krajowy w Polsce będzie zwołany w niedługim czasie.

Warszawa. Prócz soboru powszechnego, który zwołuje i któremu przewodniczy papież lub jego legat, prawo Kościoła katolickiego przywodzi również synody krajowe (narodowe), prowincjonalne i diecezjalne. Synody krajowe zwołuje i przewodzi im patriarcha lub prymas, prowincjonalne — metropolita, diecezjalne — ordynariusz diecezji.

W Polsce przedrozbiorowej zwoływane były również synody prowincjonalne, jak i diecezjalne. Synody prowincjonalne aczkolwiek nosiły tę nazwę w rzeczywistości jednak miały charakter synodów ogólnokrajowych, gdyż uczestniczyli w nich arcybiskupi i biskupi obu prowincji kościelnych: galezyńskiej i lwowskiej. Rzeczą charakterystyczną, prowincje Śląsk i Pomorze, oderwane od Rzeczypospolitej brały jednak udział w polskich synodach krajowych. Ostatni synod krajowy w okresie przed-

rozbiorem odbył się w r. 1643 w Warszawie pod przewodnictwem arcybiskupa Macieja Lublińskiego.

Episkopat Polski postanowił nawiązać do tradycji synodów krajowych, uchwalając zwołanie takiego synodu. Daty zwołania synodu krajowego dotąd nie wyznaczono; będzie to zależało od postępu prac przygotowawczych. Episkopat Polski wyłonił specjalną komisję ks. ks. biskupów do prac związanych ze zwołaniem synodu krajowego, w następującym składzie: J. Em. ks. kardynał prymas August Hlond (prezes), J. Em. ks. biskup Podlaicki dr. Henryk Przezdziecki (sekretarz) oraz J. J. EE. ks. biskup Przemyski, dr. Antoni Nowak, ks. biskup sufragan Warszawski, dr. Antoni Siłagowski, jako członkowie.

Olbrzymie opady i powodzie na Śląsku polskim i niemieckim.

Berlin. Wskutek silnych deszczów, niemieckie prowincje górnośląskie nawiedzone zostały powodzią, która rozmiarami dorównuje powodzi z r. 1903.

Woda na Odrze wezbrała z niezwykłą szybkością i zalała już znaczne przestrzenie powyżej Wrocławia. Wylały również w wielu miejscowościach liczne dopływy. Odra w biegu środkowym zagraża szczególnie okolicom Głogowa. Już w kilku miejscowościach zniszczone zostały całkowicie zbiory i zasiewy. W powiatach zlotogórskim i chojnowskim wzburzone nurty złożyły wiele drzewianych i betonowych mostów. Okolice południowej części Chojnowa stoją pod wodą. Wezbrała również silnie rzeka Kacbach, której poziom podnosi się około 40 cm. na godz. grożąc zalaniem ulicom i dworcowi kolejowemu. Pod Altbokkora zerwana została wielka tama na Kacbachu. W powiatach: Luboń, Zgorzelice i Richbach liczne wsie znajdują się pod wodą.

Działalność ratunkowa utrudniają panujące w górach burze śnieżne. Niektóre wsie są odcięte od siebie i usiłują nawiązać styczność ze sobą przy pomocy dzwonów kościelnych. M. in. podmyty został tor kolejowy na linii Wrocław — Berlin. Na polach obaliła woda liczne słupy linii elektrycznych,

przerywając jednocześnie przewody wysokiego napięcia oraz połączenia telegraficzne i telefoniczne. Miasto Richbach jest od wczoraj pozbawione prądu. Woda zerwała również tamę, grożąc przerwaniem komunikacji kolejowej na linii Lignica — Rudaw. Żegluga rzeczna na Odrze została wstrzymana. Według doniesień z Badziszyna, w Górnych Łużycach w kilku miejscowościach Sprewa wystąpiła z brzegów, czyniąc znaczne spustoszenia i przerywając w licznych miejscach komunikację. Zagraża niebezpieczeństwo zerwania tamy pod Leśną i Goldstrauem.

Katowice. Wskutek silnych opadów w pow. bielskim wylała rzeka Ilowica, zalewając drogi powiatowe. Wezbrała również i Wisła (w górnym biegu), lecz narazie niebezpieczeństwa wylewu nie ma. W pow. rybnickim wylała rzeczka Szodkówka, zalewając połowę wsi Odów. Woda wystąpiła miejscami na wysokość 1 i pół metra. 20 domów zostało ewakuowanych. Rzeka Odra również grozi wylewem. Zagrożone są miejscowości Nieboczory i Ligotka Tworskowa.

Na wszystkich zagrożonych punktach starostowie czuwają nad akcją bezpieczeństwa.

ład i porządek, należyty wymiar sprawiedliwości, poszanowanie traktatów oraz jedność narodową.

Trzęsienie ziemi w Bolonii.

Bolonia. W ciągu dnia dzisiejszego odczuło w Bolonii i okolicy szereg silnych wstrząsów ziemi, które wywołały wśród ludności paniczny popłoch.

Na szczęście nie było ofiar w ludziach, a również szkody materialne są stosunkowo niewielkie.

M. T. PORKIŃS.

76

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Jakto? Dlaczego?

— Słyszał hejnał Holtropów. Nie jestem i nie byłem nigdy zabobonna, ale dziadek utrzymuje, że ten odgłos przepowiada śmierć każdemu z naszej rodziny — odparła Lida, ramieniąc się.

— Czy to nie są marzenia zdzieciłałej starości?

— O nie! jest zupełnie przytomny i rozsądny. Z wielkim spokojem wydaje wszelkie rozporządzenia. Wręczył mi wszystkie mogące mi się przydać papiery, nadto kazał mi zabrać i schować u siebie wielką ilość papierowych i złotych słoneczek, może kilkanaście tysięcy fantów sterlinów, dał mi także brylanty rodzinne, przepowiadając przytem, że po jego śmierci czeka małe okazyje nieszczęśliwej i że dopiero pójdzie...

— Ależ pani nie wierzy w to wszystko, w tę trąbkę i smutne przepowiednie? — pytał Rupert niecierpliwie.

— A jednak, jak nie wierzyć, słyszałam na własne uszy ów dźwięk przerażający.

— Zapewne jakiś pastuch, wciągając z pola, grał na trąbce, a wiatr przytłósł dźwięk jej aż do okien zamku. Ale wróćmy do naszych interesów, czy pani ma ze sobą papiery?

— Odbiła się! Jakże pan dobry, że się chce zająć tą sprawą, dziadek mówił, że mam panu zaufać zupełnie. Masłmy działać, niestety, poza plecami wuja Izaka. Gdyby wiedział, co zamierzamy, gotów panu szkodzić; dziadek polecił mi także powiedzieć panu, że wszelkie poniesione koszty na detektywów i tym podobne wydatki...

Tu przerwała Lida, zdziwiona zjawieniem się jakiejś obcej kobiety tuż przed oknami pagody. W najbliższej chwili wstąpiła ta kobieta na schody i stanęła na progu słońca. Była wysokiego wzrostu, silnie rozbudowana, zdawała się mieć lat trzydzieści pięć lub czterdzieści. Czarne i świeżące oczy ocenione były takimi szerokiemi brwiami, łączącemi się prawie nad wydatnym nosem, gęsta czarna grzywka zakrywała całe czoło.

Nalana, słona blada, na policzkach mocno uróżniona twarz tej kobiety miała wyraz tak szatańskiej złośliwości, że Lida cofnęła się na jej widok mimowolnie o kilka kroków.

— E!h! zapewne się pani wstydził i nie śmie spojrzeć mi w oczy! — wykrzyknęła ostro, postę-

Zatwierdzenie list kandydatów w okręgu wyborczym Grudziądz.

Zatwierdzone zostały listy B. B. W. R., Stronnictwa Narodowego i Centrolewu. — Ch. D. i niemiecka zostały unieważnione.

Odbyło się tu posiedzenie okręgowej komisji wyborczej okręgu wyborczego Grudziądz. Posiedzenie trwało od godz. 5—11. Po szczegółowemu rozpatrywaniu list kandydatów, zatwierdzono jednomyślnie następujące listy: nr. 1 Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, nr. 4 Stronnictwa Narodowego, nr. z Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu (Centrolewu). Komisja unieważniła z przyczyn natury formalnej następujące listy: nr. 8 Bloku Niemieckiego, nr. 19 Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) oraz listy Jedności Robotniczo-Włościańskiej (komunistycznej).

Przewiezienie aresztowanych b. posłów Putka i Kwiatkowskiego do sądu okręgowego w Brześciu.

Brześć, 30. 10. Wczoraj przewieziono śledzących w twierdzy brzeskiej b. posłów Putka i Kwiatkowskiego do gmachu sądu okręgowego w Brześciu. Przewiezienie odbyło się w karetce sanitarnej, w otoczeniu silnej eskorty żandarmerii. W samochodzie wojskowym za karetką sanitarną, w której umieszczono b. posłów, jechał płk. Kostek-Biernacki, dowódca twierdzy brzeskiej.

Pojawienie się karotki z aresztowanymi posłami wywołało w Brześciu niezwykle poruszenie. Przed gmachem sądu okręgowego, gdzie odstawiłono aresztowanych b. posłów Putka i Kwiatkowskiego, zgromadziły się tłumy ludzi.

Po przesłuchaniu obu b. posłów odstawiłono z powrotem do więzienia.

Niepoczytalne próby wmieszania Polski w sferę gen. Wallentusa.

Moskwa. Prasa moskiewska przytacza za organem prasowym „Swenska Pressen” artykuł, omawiający aresztowanie szefa sztabu generalnego Finlandji, Wallentusa. Organ partji szwedzkiej zaznacza, że w akcji Wallentusa zamieszana jest Polska.

„Nie jest tajemnicą — pisze to pismo — że gen. Wallenius należał do tej grupy wojskowej, która poza plecami oficjalnego rządu fińskiego starała się nawiązać stosunki z Warszawą i utworzyć wspólny front wojsk. (!). Szef sztabu generalnego, Wallenius, był propagatorem tej idei i bawił swego czasu w Warszawie jako gość marsz. Piłsudskiego.

Obecnie w Finlandji toczy się walka nie tylko przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, ale również o zasadniczą orientację zagraniczną: z Polską, czy przeciw Polsce?”

W przededniu rewelacji z czasów wojny.

Warszawa. „Robotnik” donosi, że do rąk kół socjalistycznych za granicą dostały się dokumenty o treści tajnej, charakteryzujące stosunek części obozu t. zw. aktywistów b. Kongresówki do władz naczelnych okupacji niemieckiej, w szczególności do gen. gubernatora Beselera i jego szefa sztabu. Chodzi o okres pomiędzy uwiezieniem p. marsz. Piłsudskiego, a październikiem r. 1918. Dokumenty mają zawierać miejscami treść wręcz rewelacyjną. Dotyczą one wyłącznie osób, należących dzisiaj do „czwartej brygady”. Ogłoszenie dokumentów w prasie socjalistycznej Niemiec, Austrii, Francji i Anglii nastąpi w końcu listopada po dokładnym opracowaniu i sprawdzeniu treści.

Triumf filmowy Kiepuru w Wiedniu.

Wiedeń, 28. 10. Wczoraj odbyła się tu premiera filmu dźwiękowego „Śpiwające miasto”, w którym to filmie występuje Jan Kiepura. Prasa wiedeńska w recenzjach stwierdza niebywały sukces naszego rodaka i podnosi w entuzjastycznych słowach walory jego głosu.

pując na środek pokoju. — Piękne rzeczy odkrywam! Śledziłam za nim już z miasteczka, jak się dotąd skradał, no i doszłam prawdy. Cóż powiesz teraz na swe asprawiedliwość, Rupercie? — z temi słowy zwróciła się oba kobieta do kapitana.

Wzrok Lidy zatrzymał się szybko i z niemiem przerażeniem na zapytanym. Kapitan Dored stał z rękoma ciężko opartymi na stole, z twarzą, do trapa podobną, z oczyma, wpatrzonemi w mówiącą, jak nieprzytomny i nieśływy. Głębokie bruzdy zaryły się około ust jego i na czole, piękna twarz w jednej chwili postarzała się o lat wiele, w oczach zgasł blask młodości. Cóż mogło tak uciąć, tak nadzwyczajną spowodować zmianę?

— Kto — kto to jest ta kobieta? — zapytała Lida cicho.

— Kto jestem? przerwała przybyła szorstko. — Piękne pytanie! male to raczej przystoi pytać go kim ty jesteś, moja panu! Pokażą ci zaraz, kim jestem. Nie pozwolę, aby miał mój pokójne uprawiać miłośki!

— Tak, daj się, jestem kapitanową Dored, żoną tego oto kapitana!

To mówiąc, spojrzała bezczelnie wyzywającym wzrokiem na młodą dziewczynę, a potem zbliżyła się do onemiałego jeszcze Ruperta, położyła mu rękę na ramieniu i rzekła z szyderczym uśmiechem.

(C. d. n.)

Niegodziwa metoda walki politycznej.

W Lubawie spełniona została okropna zbrodnia. Sprawcą jej był 17-letni Prusakowski, który jej dokonał za namową osoby starszej, a mianowicie Susmarskiego, a tenże znów działał za namową i pieniądze Drewsa. Ohyda tego mordu, dokonanego jeszcze ponadto w kościele, wstrząsnęła uducha nie tylko miasta Lubawy, ale i całej okolicy. Któżby jednak mógł przypuścić, że z tej potwornej zbrodni pisma sanacyjne będą umiały zrobić źer dla swych celów partyjnych i źródło napaści na swych przeciwników. A jednak uczyniły to dwa pisma tego obozu, a mianowicie „Głos Pogranicza” i „Dzień Pomorski”. Ich ataki skierowały się przede wszystkim przeciw osobie ks. Langego. „Głos Pogranicza” także przerażające swą potwornością wywodzi dedukcje:

„Dalej błędy sprawy jest w rękach sprawiedliwości. Fakt tej okrutnej zbrodni rzuca ponure światło na zwyrodnienie naszej młodzieży lubawskiej — fakt ten smutniejszy, że Prusakowski należy do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, której opiekunem i wychowawcą jest ksiądz wikary Lange w Lubawie.

Zdanie wśród młodzieży lubawskiej, którego od dłuższego czasu jesteśmy świadkami, nasuwa szereg refleksyj pod adresem jej opiekunów.

Systematyczne podniecanie młodzieży do występów gwałtownych i do czynów brutalnych w sprawach, do których młodzież nie powinna być wciągana, jako metoda wychowawcza zle musi rodzić owoce.

Tak prowadzona młodzież zatracza wycucie złego i dobrego, nie otrzymując tego wychowania moralnego, do którego jej kierownicy powinni ją prowadzić.

Mamy niezłomną nadzieję, że wyższe władze kościelne wejrzą w panujące w Lubawie stosunki i doprowadzą do ich szybkiego uzdrowienia.”

„Gorzej jeszcze i brutalniej pisze „Dzień Pomorski”:

„Dalej jesteśmy od tego, aby moralną odpowiedzialnością (!) za czyn zbrodniczy w najmniejszym choćby stopniu obarczać młodego kapłana.

Alie nie sądzimy, aby zrobił on jako wychowawca młodzieży wszystko, co mógł i winien był uczynić celem wykrycia i nieszkodliwienia zbrodniczych instynktów, drzemających w duszy powierzonego swemu moralnemu kierownictwu chłopca.

Działalność publiczną ks. wikarego z Lubawy od dłuższego czasu obserwujemy z troską i niepokojem. Nigdzie na Pomorzu młodzież w takim stopniu nie jest rozpoltowana, jak właśnie w Lubawie, nigdzie nie dopuszcza się tak licznych i burzliwych ekscesów, kończących się nawet przed kratkami sądowymi...

Ks. wikary Lange skutkiem zapewne zbyt młodego jeszcze wieku zbyt często dotychczas zapominał, iż nawet bardzo zdecydowanemu politycznie człowiekowi sutanna nakłada pewne obowiązki i zakresia pewne granice. Rola wykonawcy zleceń O. W. P. nie przystoi kapłanowi i musi dać zle owoce.”

Czytając powyższe, człowiek za głowę się chwytając i pyta, czy może być na świecie jeszcze większa potworność w posądzeniu nad tę tutaj. Za czyny zbrodnicze zwyrodniałej jednostki czynić moralnie odpowiedzialnym księdza kat. Toć na podstawie takiej logiki możnaby z każdego człowieka zrobić zbrodniarza czyniącego go tylko moralnym sprawcą jakiegobądź zbrodni. Słusznie o tego rodzaju pisze „Słowo Pomorskie”:

Czy zbrodnia, popełniona przez Prusakowskiego, może być w jakikolwiek sposób łączona z „moralnym kierownictwem” ks. Langego?

Zatrzymajmy się na chwilę przy takim rozumowaniu. Na dzień 26 września rb. jechali „strzelcy” do Torunia, aby tu protestować „przeciw Niemcom”. Ci wlecy „ideowcy” zostawili za sobą dwa trupy (w Kutnie) i najgorsze wspomnienia nocnych burd ulicznych w Toruniu. Czy za

te „wyczyny” mamy może winić ks. biskupa Bandurskiego, który jest niejako duchowym „kapłanem” organizacji „strzeleckiej”? Czy sprawę trupów w Kutnie mamy łączyć z jakimś „kierownictwem moralnym”?

„De-Pek milczał i do dnia dzisiejszego milczy o owych dwóch trupach w Kutnie i o innych zbrodniczych wybrkach. Nie zgorszył się tem i nie gorszy. Nie sądził, nie wyrokował, nie potępił i „wyższych władz” nie wyzwał... O wszystkim milczy.

Natomiast gromy rzuca na ks. Langego, rozdmuchując zbrodnię lubawską do rozmiarów jakiejś diabelskiej, nieczystej sprawy, mającej swoje źródło w polityce.”

Szan. Czytelnicy znajdą w dzisiejszym numerze gazety odpis sprostowań, wysłanych do odnośnych pism kalumniatorskich — i ze strony tak strasznie skrzywdzonego ks. Langego, jako i ks. prałata Kasyny oraz Tow. Młodzieży Kat. W jakim świetle stoją dziś wobec tego te dwa pisma przed forum publicznym? Czy będą miły jeszcze tyle cywilnej odwagi, by się przyznać do winy i ją naprawić? Czekamy!

W sprawie ohydnej napaści prasy sanacyjnej na osobę ks. wikarego Langego w Lubawie.

Po napaści „Głosu Pogranicza” i „Dnia Pomorskiego” na S. M. P. w Lubawie i mnie, jako prezesa, zmuszony jestem w obronie świętej prawdy zabrać głos na łamach pisma.

1. Prusakowski, morderca niewinnej ofiary w kościele lubawskim, liczy lat 17 i pół i jest synem cęca alkoholika. Po wojnie ojciec jego dwa razy targał się na własne życie przez powieszenie. Syn Prusakowski, morderca, jest umysłowo upośledzony i wykorzystany jako narzędzie zbrodni i zupełnie dokładnie ponuczony co do wykonania zbrodni, co wykazało śledztwo. W niedzielę przed dokonaniem zbrodni, tj. dnia 19 października rb., a więc cztery dni przed morderstwem, zapisał się do Prusakowski do Stowarzyszenia Młodzieży. Wykonanie zbrodni powierzono mu przed mniejszej części pięciu tygodniami przez jakiegoś Susmarskiego z Omulka.

2. Nie prawdą jest, że Prusakowski dokonał gwałtu seksualnego, ale natomiast prawdą jest, że dla upozorowania i zmylenia śledztwa wstąpił na 4 dni przed zbrodnią do SMP. i po zbrodni niożył swoją ciałę na posadzce kościoła tak, ażeby upozorować gwałt seksualny.

3. Susmarski ma na swoim sumieniu kilka morderstw. W r. 1920 po objęciu Pomorza przez władze polskie odgrywał rolę pośrednika przy przeprowadzeniu kolonistów niemieckich do Prus Wschodnich. Na granicy obrabował dwóch kolonistów i zamordował. Za to został karany sądowo na kilka miesięcy lat ciężkiego więzienia. W więzieniu udawał głupiego i został uznany za nienormalnego. Przed rokiem mniejszej dokonano w Świnie morderstwa na pewnej kobiecie, a śledztwo w sam dzień zbrodni lubawskiej dało wynik, że i tam Susmarski swoje palce splecił, a konto czego miał być dnia następnego aresztowany. Dzięki temu, że zbrodnia w kościele lubawskim tego dnia około północy została wykryta: aresztowano jeszcze w nocy Susmarskiego, Drewsa i ojca Prusakowskiego.

Okoliczności, jakie towarzyszyły zbrodni, jak np., że Prusakowski na 4 dni przed zbrodnią wstąpił do SMP, że zachodził pozorny gwałt seksualny, że Prusakowski widziały był tego dnia przy kościele przez dziewczynkę niejaką, że ofiarą zbrodni padła niewinna osoba, bardzo zająca i pobożna, były bardzo trudne dla wykrycia zbrodni, a jednak Policja dzielna z p. Komendantem na czele i przy usługach przedewszystkiem p. Szulca i mnie w 12 godzinach wykryła zbrodnię. Tyle do publicznej wiadomości, a sprawa napaści na SMP. i moją osobę skierowana będzie na właściwą drogę.

Ks. wik. Jan Lange, prezes S. M. P.

Protest do „Głosu Pogranicza” oraz „Dnia Pomorskiego” w sprawie ohydnej napaści.

W odpowiedzi na artykuł, umieszczony p. n. „Po zbrodni w kościele farnym w Lubawie”. Stow. Młodzieży w Lubawie prosi na podstawie art. 30 prawa prasowego o umieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, że morderca Prusakowski chował się pod opieką i wpływem wychowawczym tut Stow. Młodzieży.

Prawdą jest, że Prusakowski zapisał się do członka Tow. dnia 19 października rb., to jest 4 dni przed dokonaniem zbrodni.

(—) Ks. Kasyna prałat, patron.
(—) Ks. wikary Jan Lange, prezes.
(—) Bronisław Schlesinger, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Zawody strzelectwa dla leśników.

Spała. Z inicjatywy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyły się dziś zawody strzeleckie dla leśników. O godzinie 10-ej odprawił kapelan Pana Prezydenta nabożeństwo, w którym brał udział Pan Prezydent w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Po nabożeństwie odbyło się strzelanie do tarczy, poczem Pan Prezydent wręczył osobiste zawodnikom nagrody i zaprosił zawodników na śniadanie do swej letniej rezydencji.

Odsłonięcie tablicy ku czci Chopina.

Warszawa. Dziś odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy ku uczczeniu naszego kompozytora Chopina, w którym z ramienia władz brał udział minister W. R. i O. P. p. Czerwiński. O godzinie 12-ej odbył się w Filharmonii koncert, gdzie orkiestra odegrała utwory wspaniałej sławy kompozytora naszego rodaka Chopina.

Zwolniony z aresztu.

Nowe miasto. Pan Mówka, zaarrestowany w niedzielę w południe — dziś rano w poniedziałek zwolniony został z aresztu. Doprawdy, kto zrozumie, po co te ciągle areszty?

Ruch towarzyszy.

Nowe miasto. Posiedzenie mies. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Ochronki. Z powodu omówienia gwiazdki dla ubogich prosi o liczny udział Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 29. 10

Piasno w złotych za 100 kg.

Żyto	17.50—18.00
Pszoniec nowa sucha	23.25—25.00
Jęczmień	19.00—21.50
Owies	17.00—19.00
Mąka żytnia	27.50—
Mąka pszenna 65 proc	43.00—46.00
Otręby żytnie	10.75—11.75
Otręby pszenne	13.00—14.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych słą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 5-go bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę w Omulu wybudowanie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maciorę około 3 ctr. i 2 warchlaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Pawłowskiego.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 5-go bm. o godz. 11,30 przed połud. sprzedawać będę w Omulu za gotówkę najwięcej dającymu:

1 biurko, 1 stół i 5 krzesel.

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 5 bm. o godz. 12 i pół po południu sprzedawać będę w Czerlinie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maciorę około 2 ctr.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kallsza.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

1517.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 10 listopada rb. o godz. 12-tej sprzedawać będę w Zalesiu wyb. najw. dającymu za gotówkę:

7 krów, 3 jałówki, 1 stadnik, 5 koni, 2 wozy wyjazd. 1 manek, 1 młódkarzę i 1 kompletny pokój jadalny oraz 1 szafę do rzeczy.

Zbiórka licytantów na szosie do Zalesia.

Lidzbark, dnia 31. X. 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Sprzedam

natychmiast 94 morg. gospod. pezennej ziemi z nadkompletnym inwentarzem. Szkoła i dworzec w mlejscu. Cena według umowy.

Wilhelmina Sterna, Narzym, pow. Działdowo.

TAPETY

w wielkim wyborze
.. polska ..

Księgarnia „Drwęca”

Baczność!

Baczność!

Począwszy

od wtorku, dnia 4. 11. 30 r.,

codziennie

odbywać się będzie na dużej sali

Hotelu Polskiego Nowe miasto

KONCERT

artystyczne-symfoniczny,

wykonany przez orkiestrę pod dy-

rekcją kapelm. Toswin Kaczałora

z nadzwyczajnym programem

koncertowym i dancinowym.

Wstęp wolny!

Wstęp wolny!

Początek codziennie o godz. 20-tej.

LOSY

do I klasy 22 Loterii Państwowej

nadeszły

Kolektura „DRWECA”

Nowe miasto — Lubawa — Lidzbak.

Ostrzeżenie.

Dnia 23-go października rb. oddalił się mój mąż Alojzy Templin z mego domu. — Ostrzegam każdego, aby od mego męża nikt nie kupował, ani mu na kredyt nie dawał, bo ja za zadanie jego długu nie odpowiadam.

Klara Templin, Tereszewo.

Cebulę

stołową (Zitauer) po cenie 10 zł za centnar z workiem ma na sprzedaż Adolf Labs, Rozgarty, poczta Rudnik, k. Grudziądza.

Drzewo opałowe,

suche szczepy, wałki i drugi I klasy w każdej ilości sprzedaje Majątek Cibórz, p. Lidzbark.

Poszukuje młodszej służacej. Szramkowa, Nawra.

Zgubiono

papiery wojskowe na nazwisko Wacław Euglewicz z Prątnicy pow. Lubawa, które unieważniam. Wacław Euglewicz, Prątnica, dnia 31 października 1930 r.

Skradziono mi

książkę wojskową, którą unieważniam. Marjan Stefański, Czarny Bryńsk, p. Kolonja.

Wszelkie

DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca” w Nowemmieście.